GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Nr. 104 | Wąbrzeźno, sobota 5 września 1925 r. | Rok V

Manewry niemieckie na Prusach Wschodnich.

Nad granicą polską w Prusach Wschodnich odbywają się manewry wojsk niemieckich. Na oko niema w tem nic nadzwyczajnego. Jednakże gdy głębiej rzecz uchwycimy, to musimy przyjść do przekonania, że manewry te mają na celu zademonstrowanie siły zbiornej niemieckiej wobec Polski. Trzeba umieć wczuć się w to, co się dzieje w tej prowincji, oderwanej od całości Rzeszy Niemieckiej. Jest ona gniazdem nietylko najskrajniejszego reakcjonizmu pruskiego, lecz również wybujałego pruskiego militaryzmu.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Prusy Wschodnie stanowią dla całej Rzeszy źródło ustawicznego nastroju militarno — zaczepnego. Wschodnioprusacy nie mogą się przebudzić ze snu o panowaniu Niemców nad światem. Nie mogą się pogodzić z przegraną wojną i powojenną rzeczywistością.

Od wielkiej wyprawy von der Goltza do państw bałtyckich są Prusy Wschodnie ogniskiem ciągłych wrzeń monarchistycznych, ustawicznych zbrojeń, chociaż tajemnych nieustającego gromadzenia broni materjałów wojennych, organizowania młodzieży w związki wojskowe i obozowizkiem „Reichswehry" „Einwohnerwehry" „Bürgerwehry", Grenschutzu" — słowem wszelkiego przygotowania wojennego. W całych Niemczech niema tak wielkiego arsenału broni jak w Prusach Wschodnich, tajemnych i jawnych niema tak karnej i jednolicie wyćwiczonej ludności.

Wschodnie Prusy dyszą wprost ideą odwetu i wojny z Polską. Niema w Niemczech prasy, którąby tak skwapliwie rozsiewała najpotworniejsze wieści o Polsce, jak wschodnio-pruska, którąby stale tak podsycała wrogi nastrój do Polski jak ona. Wschodnie Prusy też stale zbroją się pod pozorem wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego im ze strony polskiej.

Niema żadnej uroczystości w Prusach Wschodnich, która nie byłaby zakrojona na wielką nutę patryjoczną, którąby nie była wznowieniem haseł zakonu krzyżackiego, a istotnem ich celem jest stanowczo oderwanie, zagarnięcie jak największej ilości ziem polskich. Przecież nikt inny jak Wschodnie Prusy w dniu 11 lipca 1920 r. propagowały ideę odebrania siłą „utraconych obszarów"

I niech cię nikt nie łudzi, że te przygotowania militarne nie są niewiadome centralnemu rządowi w Berlinie. Przeciwnie on je popiera jawnie i celowo, bo sam uważa Wschodnie Prusy za bastjon wypadowy na wypadek wojny z Polską. Tam stanowczo jest ostoja odwieczcego, a tak dobrze znanego nam hasła: „Drang nach Osten".

Niczem też innem nie mogą być owe manewry niemieckie w Prusach Wschodnich jak dyktandem z Berlina, tak zwanym „Wink von Oben." Dotąd bowiem wszelkie manewry wojskowe odbywały się ze względu na traktat wersalski, zakazujący Niemcom jakichkolwiek przygotowań wojskowych, tajemnie. Teraz nagle występuje zupełnie oficjalnie, dlatego, że czują się pewni, że obecne nastroje w polityce uważają sobie za przychylne, że czas uważają za odpowiedni do pokazania światu swej siły wojennej, która przez ostatni, pozorny program Niemiec absolutnie złamaną nie została. Manewry te niemieckie mają być równocześnie jawnem zajęciem wrogiego stanowiska Niemiec wobec traktatu wersalskiego.

Dla nas są one i powinny być przypomnieniem groźnej konieczności, że stać nam trzeba uzbrojonymi od stóp do głowy na granicach, naszego niemieckiego sąsiada. Powinniśmy bacznie śledzić jawne i podziemne machinacje militarystów wschodniopruskich, którzy stale mają na celu oderwanie Pomorza od Polski i połączenia go z dzisiejszą wschodniopruską „kolonją". Ze Wschodnich Prus przecież idzie hasło na świat cały, że oderwanie Prus Wschodnich od Rzeszy jest na dłuższy okres czasu nie do zniesienia.

Pocieszającą okolicznością w tym względzie jest fakt, że armja nasza stoi obecnie na wysokości swego zadania, co udowodniły ostatnie manewry na Wołyniu i na Pomorzu i co stwierdzili z pełnem uznaniem wojskowi przedstawiciele obcych państw, biorący udział w tych manewrach.

Polska jednak nie może usnąć na tych laurach. Na podraniezu Prus Wschodnich znaleźć się muszą znaczniejsze siły wojskowe, które na wzór francuskiej „Straży nad Renem", winny stanowić obronną „Straż nad Wisłą". Nie zapominać trzeba, że nad Wisłą w najbliższej może przyszłości, rozegra się los naszego państwa i narodu.

Por. Rondomański w Polsce.

Parę szczegółów z przeżyć porwanego oficera.

Porucznik korpusu ochrony pogranicza Rondomański porwany przez bolszewików w pobliżu Radoszkowicz i wydany obecnie władzom polskim, przybył onegdaj do Warszawy, złożył raport służby swej władzy i wyjechał do Wilna.

Okazuje się, że porwanie por. Rondomańskiego przeprowadzone było przy użyciu podstępu — najpierw wyciągnięto go na rozmówkę z komisarzem bolszewickim. a następnie z zasadzki porwano. Okoliczności porwania znane są zresztą stąd, że porucznik Rondomański nie był na rozmowie sam, a ze swoim kolegą, oficerem, którego również bolszewicy pragnęli uprowadzić jednakże udało mu się wymknąć z rąk opryszków.

Po porwaniu Rondomańskiego uwieziono do Mińska, gdzie konwojujący go żołnierze pastwili się nad nim, katując niemiłosiernie, zwłaszcza w czasie odprowadzania na badania nadzwyczaj uciążliwe i męczące.

Fabrykacja warjatów.

Jednak te wszystkie męczarnie były niczem w porównaniu z tą kaźnią jaka czekała por. Rondomańskiego w Moskwie. Osadzono go mianowicie w tamtejszem więzieniu „na Łubience".

Pomysłowość katów sowieckich zaiste była szatańska. Więzienie na Łubiance nie posiada okien ani wentylacji.

Więzień nie ogląda tu przez cały czas pobytu nawet promyka światła dziennego przez całą dobę, więzienie oświetlane jest elektrycznością.

Takie urządzenie więzienia wpływa na to, że więzień zatraca poczucie czasu.

Rytm dnia i nocy dający nam najlepszą miarę czasu — nie istnieje w tych warunkach jedna doba wydać się może tygodniem.

Pozbawiony poczucia czasu więzień odczuwa jakiś niewytłumaczony niepokój i wkrótce spostrzega, że wpada w rozstrój nerwowy.

Żadnych dźwięków.

Mało jednak tego; więzień nie słyszy niemal żadnych dźwięków. Straże więzienne chodzą w wojłokowych cichostępach bezszelestnie, jak upiory i jeno od czasu do czasu więzień czuje się pod jarzmem jakiejś siły — to świdrują go z ukrycia oczy strażnika.

Głodówka por. Rondomańskiego.

W tych warunkach por. Rondomański uczuł, że bolszewikom w krótkim czasie uda się sfabrykować z niego warjata.

W przystępie rozpaczy więzień postanowił bronić się — rozpoczął głodówkę. 5 dni nic nie jadł. Czy to zrobiło na bolszewikach jakieś wrażenie, czy też inne mieli rachuby, dość, że po pięciu dniach głodówki złagodzono tryb życia więźniowi, a nawet 24 sierpnia por. Rondomański opuścił Moskwę i przyjechał do jakiegoś innego więzienia.

Było to w Jampolu.

Nowe więzienie wydawało się męczennikowi jakby rajem: warunki miał doskonałe: dość powiedzieć, że obiad składał się z 3 dań, iż nie żałowano mu masła ani jaj.

Po śniadaniu przeprowadzono Rondomańskiego do byłej plebanji i tam nastąpiło uwolnienie.

W budynku byłej plebanji zebrały się obie komisje — polska i bolszewicka.

Więźniowi postawiono zapytanie, czy chce wracać do Polski.

W Polsce.

Por. Rondomański jest silnie osłabiony, a przeżycia więzienia zwłaszcza w fabryce warjatów na Łukianówce — zostawiły swoje ślady — oficer nie sypia po nocach i miewa halucynacje.

Por. Rondomański dostał od swej władzy 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Nadmienić należy, że więzień był silnie nagabynywany o pozostanie w sowdepji, przyczem ofiarowywano mu wielkie sumy za służbę u bolszewików.

Por. R. o drugim porwanym por. Mączyńskim nie chce nie mówić, krzywiąc się z obrzydzeniem...

Przyszła rozprawa między Azją a Europą.

Krakowski prof. Leopold Caro spotkał po 33 latach swego kolegę ze studjów uniwersyteckich w Niemczech, wybitnego Japończyka, zajmującego poważne stanowisko w krainie wschodzącego słońca. Kiedy rozmowa zeszła na chińskie niepokoje — Japończyk zwrócił się z pogodną miną do prof. Caro z temi słowy:

Powiedz Pan wszystkim w swej ojczyźnie, że niechaj dziękują Bogu, iż w tym czasie, gdzie inne narody podbijały Azję i Afrykę, łupiąc i wyzyskując mieszkańców i ściągając na siebie nienawiść powszechną, byliście w niewoli. Gdyby nie ona, może bylibyście poszli za nęcącym przykładem Anglji, Francji, Belgji, Niemiec, Włoch, Irlandji, Portugalji i Hiszpanji. A wszystkie te okrucieństwa i gwałty, wszystkie mordy i oszustwa, przez Europę do setek lat popełniane, u nas są zapisane na kamieniu. Rację mieli Niemcy, a za nimi i inni, wytykając z waszego europejskiego stanowiska błąd, popełniony przez to, iż wciągnięto do wielkiej wojny narody azjatyckie i afrykańskie. Błąd wasz zaczął się od tego, żeście nas dopuścili do udziału w zdobyczach waszej techniki. Dziś już Hindus i Chińczyk, a nawet murzyn afrykański umie obchodzić się z bronią nowoczesną. Nienawiść do Europy przysłania dotąd przekonanie o naszej bezsilności; z chwilą, gdy przekonanie to pryśnie, przyjdzie niestety do odpłaty. Niestety powiadamy, bo ja i wy, jako człowiek, cywilizowany, nietylko nie pragniemy wojny, zwłaszcza tej, która przyjdzie i sto miljonów nas, Azjatów, ciśnie na głowy najeźdźców. ale widzę w niej cofnięcie cywilizacji".

„W zaślepieniu swem — mówił dalej Japończyk — Europa nie dostrzegła końca drogi, po której szła. Przysłała nam dobrych misjo-

narzy, którzy byliby nas uczynili szybko chrześcijanami; ale na tych samych okrętach przyjeżdżali i kupcy chciwi i zachłanni, którzy nas oszukiwali. tak, oszukiwali przez setki lat. Koniec ich nie może być inny w Pekinie, czy w Tokjo, jak w Kantonie. Chyba... że pójdziecie za ostrożną polityką Ameryki i cofniecie się zawczasu. Cóż znaczy nawet osobista dzielność w służbie złej sprawy? Ale ani Anglja, ani Francja się nie cofną, zbyt nato są dumne i przeświadczone o wyższości swej rasy. Powtarzam, gdybyście mieli tak zwane kolonje, stracilibyście je teraz, czy za lat 10 lub 20, a tak, macie w dodatku dobre imię w świecie naszym i gdy przyjdzie do ostatecznego obrachunku między Azją i Europą, was jednych i jeszcze parę narodów europejskich będziemy oszczędzali".

Interesującą tę rozmowę podał prof. Caro, w „Głosie Narodu".

250 miljonów dolarów pożyczki da Polski?

O niezwykłej wizycie w Łodzi donoszą pisma łódzkie. Oto w ub. piątek bawił w tem mieście p. Jacksohn, przedstawiciel olbrzymiej organizacji finansowej: „Guaranty Trust Company". Celem jego pobytu w Polsce jest zaznajomienie się ze stanem finansowym i gospodarczym państwa.

Zdaniem p. Jacksohna, Polska może otrzymać w Ameryce olbrzymią pożyczkę w kwocie 250 miljonów dolarów, naturalnie przy pewnych granicach, nie naruszających jednak naszej suwerenności.

P. Jacksohn twierdzi, że obieg pieniężny Polski winien wynosić 1,500,000 złotych, a dzisiaj wynosi zaledwie czwartą część tej sumy.

Stany Zjednoczone mają zaufanie do Polski, w której widzą niejako platformę swych intesów w Rosji.

Jak Niemcy zohodzają Polskę?

Poniżej umieszczamy w oryginale i w dosłownem tłómaczeniu polskiem wysoce niesmaczny wiersz, który ukazał się na łamach „Berliner Börsen-Zeitung" i od pewnego czasu obiega całą prasę niemiecką. Wyrobienie sobie sądu o tym elaboracie pozostawiamy naszym Szan. Czytelnikom.

Polnisches Hunnentum.

Es ballt die Faust sich, es peitscht das Blut,
Herzschläge stürmisch tacken,
Wer deutsch fühlt, den durchrüttelt Wut —
Weh' euch, weh' euch, Polaken?

Weil sie als Deutsche sich bewährt,
Getreu dem Vaterlande,
Verjagt ihr sie von Heim und Herd,
Wie eine Räuberbande.

Verjagt ihr Mann und Frau und Kind,
Verjagt ihr stillende Mütter
Und Kranke, die am Tode sind,
Ihr tapferen, polnischen Ritter.

Ihr treibt hinaus von Uebermut
Die armen die, so wehrlos,
Und peinigt sie, Hornissenbrut,
Und fühlt nicht, wie es ehrlos.

Was Menschlichkeit — ihr wisst es nicht
Und wollt es auch nicht wissen,
Doch kommen wird das Strafgericht,
Dann werdet ihr büssen müssen.

Ja, büssen niedrige Grausamkeit,
Der Hölle gelehrige Novizen!
Denn kommen, kommen wird die Zeit
Ihr Panjes und Schlachzizen.

Verächtlich seid ihr und gemein,
Als Belzebubtrabanten;
Es wird euch nicht zum Segen sein
Der Fluch der deutschen Optanten.

Kater Murr.

„Mongoły".

Zaciska się pięść, wrze krew,
serce wzburzonem bije tętnem,
kto Niemcem się czuje, tym wstrząsa krew —
biada wam, biada wam, „Polaki"!

Ponieważ jako niemcy niemcami się czuli,
wierni swej ojczyźnie,
wypędzacie ich z domowego ogniska,
jak bandę rozbójników.

Wyganiacie mężczyzn, kobiety i dzieci,
wyganiacie karmiące matki
i chorych umierających —
wy waleczni polscy rycerze.

Wypędzacie ich, pełni pychy,
ubogich — a bezbronnych,
i znęcacie się nad nimi — wy. płód szerszeni
i nie odczuwacie, jak to jest bezecnie.

Co jest ludność — tego nie wiecie
i nie chcecie tego wiedzieć,
a jak przyjdzie sąd na was,
wtenczas będziecie musieli pokutować.

Tak! pokutować za podłą okrutność,
pojętni piekieł nowicjusze,
gdy przyjdzie, przyjdzie czas,
wy „panki" i „szlachcice".

Pogardy godni jesteście i podli —
Trabanci Belzebuba,
nie będzie dla was błogosławieństwem
klątwa niemieckich optantów.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 4 września 1925 r.

Kalendarzyk, piątek 4 września Rozalji
sobota 5 września Wawrzyńca
niedziela 6 września Zacharjasza
poniedziałek 7 września Reginy

— Reforma trzyklasowej szkoły handlowej. Ministerjum wyznań Religijnych i oświecenia publicznego kierując się myślą, że nauczanie w szkołach handlowych powinno mieć charakter ściśle zawodowy i być ujęte w możliwie najkrótszy okres czasu, opracowało program szkoły handlowej dwuletniej, w którym przedmioty zawodowe są skoordynowane w ten sposób, że kurs jest podzielony na cztery okresy i oddzielne jego części zazębiają się, co pozwala uniknąć powtarzania tych samych wiadomości na różnych wykładach. Ministerjum zamierza przejść do typu dwuletniej szkoły handlowej po skończonej szkole powszechnej, nie zmniejszając dotychczasowego programu przedmiotów zawodowych.

Przechodząc do rozpatrzenia programu Ministerjum wyjaśnia: polskie wykładać według programu kl. 4 ej i 5-ej gimnazjum matematyczno przyrodniczego, modyfikując jednak ten program w kierunku rozszerzenia znajomości literatury współczesnej kosztem zabytków przeszłości i oddając przewagę analizie ideowej i logicznej utworów literackich nad analizą estetyczną. Język polski ma być traktowany w związku z korespondencją wykładaną w II roku. Za podstawę do nauczania języka obcego wziąć należy również program 4 ej i 5-ej klasy gimnazjum, uzupełniając go nauczeniem korespondencji handlowej. Nauka o Polsce zawierać ma skondensowane, a jednocześnie popularnie ujęte wiadomości z prawa publicznego i prawa międzynarodowego. Towaroznawstwo w drugim roku nauczania winno uwzględniać warunki lokalne. Szkoły w Wielkopolsce powinny szerzej omawiać handel ziemiopłodami i drzewem, na Pomorzu rybami, w województwach wschodnich drzewem itd. Towaroznawstwo jest skoordynowane z geografją gospodarczą. W drugim roku szkolnym między II a III okresem oraz między III-ym i IV-ym ma być zarządzona dwutygodniowa przerwa w lekcjach na biuro handlowe. Pod kierunkiem nauczycieli przedmiotów zawodowych uczniowie przerobią w każdym takim okresie przykład z praktyki handlowej, obejmujący księgowanie, korespondencję i rachunki. Biuro handlowe trwać ma 4 5 godzin dziennie: 2-3 godzin ma być użyte na samą pracę pozostały czas na przedyskutowanie załatwionych tranzakcji. Zadaniem ćwiczeń pod nazwą biura handlowego jest zsyntetyzowanie przerobionego materjału. Przedmiotami wykładanemi w szkole dwuletniej są: religja, język polski, język obcy, nauka o Polsce, księgowość, arytmetyka handlowa, korespondencja handlowa, geografja gospodarcza, towaroznawstwo, nauka o handlu, pisanie na maszynie, stenografja.

Powyżej streszczony program ma być od przyszłego roku szkolnego przeprowadzony w szkole zorganizowanej przez Tow. Szerzenia Wiedzy Handl. w Brodnicy, a która jest w przededniu przejścia na własność Pomorskiej Izby handlowej.

A. B.

— Przewidziane zawody piłki nożnej z T. K. S. I. odbędą się dopiero w następną niedzielę, dnia 13. 9. 1925 r. Zarząd Pomorzanki jednakowoż zaangażował na bieżącą niedzielę „Zawiszę" z Torunia na rozgrywkę rewanżową. Zawody piłki nożnej odbędą się w niedzielę o godz. 4-ej po poł.

Wypadki ostatnich dni.

Pogrzeb wydalonego z Niemiec optanta Mikołaja Barczaka, 70 letniego starca, który w Poznaniu, odbył się z wielką okazałością. Wydalono go przez policję niemiecką z Głogowa przymusowo, pomimo. że był chory i przedłożył policji w przeddzień wydalenia świadectwo lekarskie.

Barczak zmarł w szpitalu miejskim w Poznaniu. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, dając tem wyraz oburzeniu na postępowanie władz niemieckich, tak odmiennemu od postępowania władz naszych, które w analogicznych wypadkach udzielały Niemcom optantom, będącym w podeszłym wieku i chorym wszelkich możliwych ulg i zwłok w wyjeździe z granic Polski.

O zaprzestanie wojny gospodarczej z Polską. Obradujący we Wrocławiu kongres związków zawodowych podkreślił konieczność zaprzestania wojny gospodarczej z Polską i dojścia do porozumienia, ponieważ niemieckie gospodarstwo zależne jest od handlu ze wschodem, a więc z Polską.

Por **Mączyński pozostaje w służbie sowietów.** Na ostatniej komisji parytetycznej w Jampolu zostali wezwani porucznik Rondomański i por. Mączyński, celem wypowiedzenia się, czy chcą pozostać w Rosji, czy też wrócić do kraju. Por. Rondomański wyraził gorącą chęć powrotu do kraju, natomiast por. Mączyński, który pojawił się już w mundurze sowieckim, oświadczył, że pozostaje w Rosji sowieckiej.

Powrót mundurów cesarskich. Rząd rzeszy niemieckiej zabraniający do tej pory noszenia wojskowych mundurów dawnej armji niemieckiej, skasował to zarządzenie z dnia 4 września. W ten sposób znów nacjonaliści pokazywać się będą w mundurach armji cesarskiej.

— Zaginiona łódź. W czasie ostatnich manewrów floty włoskiej, które się odbyły z końcem sierpnia w pobliżu Sycylji znikła łódź podwodna „Vanderro." Załogę stanowiło 2 oficerów i 65 żołnierzy. Poszukiwania za nią pozostały dotąd bez skutku.

— Podatki miljarderów amerykańskich. Rackefeller junior zapłacił największą z dotychczas notowanych sumę podatku od dochodów za rok 1924 w wysokości 6.288.000 dolarów Henryk Ford zapłacił 2 609.000 dol, Whitney zapłacił 1.627.000 dol. natomiast prezydent Coolidge tylko 14.000 dol.

— Olbrzymie pożary srożyły się w porcie nowoyorskim. Olbrzymie zbiorniki nafty mieszczące się w pobliżu doków portowych zapaliły się. Około ugaszenia pożaru pracowało kilkuset ludzi i kilkadziesiąt pomp. 190 osób zatrutych gazami wydobywającemi się z palącej się nafty zostało odwiezionych do szpitali nowojorskich.

Według wiadomości, które nadeszły tutaj z Nowego Jorku w porcie tamtejszym wybuchł pożar na yachtach „Comte Verdi i Saint Georges." Przy gaszeniu pożaru przez straż ogniową 80 strażaków doznało poranień. Część rannych strażaków walczy ze śmiercią.

— Czupurny Gdańsk. 1 września przybyło do portu gdańskiego 500 turystów z Anglji na luksusowym parowcu Rachi. Kapitan parowca wywiesił w myśl obowiązującej kurtuazji flagę polską. Nie podobało się to urzędnikom portowym gdańskim, którzy zwrócili uwagę kapitanowi angielskiego statku na rzekomy nietakt. Nie dość na tem, prasa niemiecka w Gdańsku przez dwa dni nie mogła się uspokoić, zamieszczając pewne oburzenia artykuły o tym incydencie. Należałoby pouczyć urzędników portowych, że administracja i władze portowe są dwupaństwowe i że nietaktu ze strony angielskiego parowca nie było.

Co mówił poseł Kube w parlamencie niemieckim. „Das Schicksal des 80-Milionen — Volkes der Deutschen und des 120-Milionen — Volkes der Russen fuehrt auf die gleiche Linie. Beide bodenstaendige Voelker werden eines Tages wieder zusammenkommen muessen. Dann wird derjenige (tj. Polska — dop. red.) der sich frech und dreist zwischen sie draengt, **dann wird der polnische Raubstaat eines Tages wieder so der Geschichte angehoeren, wie er ihr vor sieben Jabren angehoert hat.**"

Takie się hasła wygłasza w parlamencie niemieckim, gdy u nas w sejmie uderza się stale w nutę pokojową.

Nowy nasz statek szkolny parowy o pojemności 5,000 ton. Gdańsk. Flota polska ma być powiększona o jeden statek szkolny. Statek szkolny, który zostanie nabyty w Holandji będzie nie żaglowy, jak „Lwów", lecz parowy. Pojemność statku będzie wynosiła 5 tys. ton.

— **Zjazd katolicki diecezji płockiej.** Diecezja płocka, którą rządzi ruchliwy i gorliwy arcypasterz ks. biskup Nowowiejski, urządza w tym roku już trzeci swój zjazd katolicki. Odbędzie on się w tym roku w Mławie i to w dniach 5, 6 i 7 września. Wielką uwagę poświęca zjazd pracy nad organizacją młodzieży, dla tego prócz innych obradować będzie także sekcja młodzieży pozaszkolnej, miejskiej i wiejskiej.

Podczas zjazdu będzie otwarta wystawa wydawnictw oddziału płockiego. Zjednoczenia stowarzyszeń młodzieży polskiej w Poznaniu oraz pism odpowiednich. Uczestnicy zjazdu otrzymają w Mławie noclegi bezpłatne.

— **Ojciec św. a moda kobiet.** „La vie catolique“ podaje ciekawe przemówienie Ojca św. do pielgrzymki wychowanek i byłych wychowanek zakładów naukowych. „Dames du Sacre-Coeur“. Z przemówienia tego wyjmuje my następujący ustęp:

„Nawet najmłodsze wśród was powinny się dowiedzieć o trosce jaką sprawia duszpasterzom i biskupom nieodpowiednia moda.

Nawet my sami byliśmy zmuszeni zamknąć bramy tego domu, domu ojczystego, pewnym córkom, dobrym zresztą, którym brakło jednak poczucia, jakie u kobiety chrześcijańskiej nigdy zagasnąć nie może, poczucia skromności.

I nie żałujemy tej surowości, choć nam ona pewien ból sprawia; wprawdzie niejedne z nich uczuły się początkowo dotknięte, wkrótce jednak wyrażono nam uznanie zewsząd, nie tylko ze strony katolickiej.

Prosimy was, byście poszły za naszem wezwaniem i dopomogły nam w tej krucjacie świętej... Liczymy na was w tem wielkiem przedsięwzięciu, godnem waszego wychowania“.

— **Jaka będzie tegoroczna zima?** W pełni lata, gdy człowiek omdlewał w skwarze słonecznym niejeden mógł sobie zadać pytanie, jaka też była najwyższa temperatura w cieniu, stwierdzona dotychczas na naszej płanecie. Jeżeli damy wiarę Apparentowi w jego „geologji“ to najwyższa temperatura byłaby 56 stopni w oazie Murcong na Saharze. Jak się jednak okazuje, nie jest to temperatura maksymalna, albowiem Lyon i Richtier skonstatowali w pustyni 67.7. a w niektórych dolinach abisyńskich nawet 70 stopni gorąca.

Lato w r. 1885 zaznaczyło się w Palermo temperaturą 45.5. Naogół miejscowość Azizia w Trypolisie uchodzi za najgorętszy odcinek ziemi.

Na polecenie włoskiego ministerstwa kolonji meteorolog Eredija ogłosił niedawno statystyczne dane odnośnie tej tak niezwykle gorącej miejscowości. Jest to mała o 50 klm. na południe od Trypolisu położona wieś arabska, w której krzyżuje się kilka gościńców karawanowych. Wieś ta leży u stóp wysokiego łańcucha górskiego na suchej płaszczyźnie, przykrytej wałami piasku. Nędzne cierniste krzaki oto jedyna roślinność w tej okolicy.

W tem piekle upałów Eredija w r. 1913 urządził kompletną stację meteorologiczną. W dniu 13 września 1922 r. wymierzono tutaj 58 stopni.

Eredija w swojej rozprawie „Klimat Azizji“ powiadał: „Cały Trypolis jest krajem o niezwykle wysokiej temperaturze, ale upały panujące w Azizi stanowią nawet przy tamtejszym klimacie wyjątek. Pozatem najwyższe temperatury we Włoszech stwierdzono dotychczas na Sycylji, na Monte Gargano i w Dolinie Padwy“.

Jeżeli już mowa o wymiarach meteorologicznych to trudno w obecnej chwili nie wspomnieć o przepowiedni Francuza ojca Gabriela, który zapowiada na rok 1926 niezwykle surową zimę. O. Gabriel nie jest bynajmniej pierwszym lepszym. Teorję swoją przedstawił w paryskiej Academie des Sciences i oparł ją na podstawach astronomicznych i meteorologicznych Sądzi on, że udało mu się stwierdzić istnienie, „Luni-solarycznego cyklu“ obejmującego 744 lat. Cykl ten dzieli on na dwa okresy po 372 lat i na cztery okresy po 186 lat. O. Gabriel twierdzi, że pomiędzy tymi okresami czasu, a najgorętszemi latami i najzimniejszemi zimami istnieje zagadkowy związek, jak o tem poucza statystyka warunków meteorologicznych. Ostra zima r. 1917 odpowiadała zimie r. 1544, a zatem dzieliły je 373 lata. Poprzednikami tego roku ostrej zimy były r. 1359. 988 i 881, które również odznaczały się niezwykłemi mrozami.

Miesiąc luty r. 1895 zestawia O. Gabriel z lutym 1709 odznaczającym się również niezwykle lodowatą temperaturą. Okres czasu pomiędzy nimi wynosi 196 lat. W tym samym stosunku pozostają do siebie r. 1879 na 1880 i 1694, który to rok zestawionym był może z r. 1508.

Surowa zima 1917 roku miałaby się tedy powtórzyć w r. 2103, a ostre mrozy z r. 1895 maja udręczać ludzi w r. 2081. A teraz dochodzimy do zimy r. 1916, która nas przedewszystkiem interesuje. W 1553 r. była niezwykle surowa zima, która wyniszczyła armję Karola V. oblegającą Metz. W 186—187 lat później przypada zima z 1740 r. kiedyto Sekwana i Tamiza zamarzły. A gdy do tego dodamy cyfr to otrzymujemy rok 1926.

Jeżeli mamy zaufać prognozom francuskiego meteorologa to winniśmy się w tym roku dobrze zaopatrzyć w węgiel i futra.

— **W sprawie jarmarków.** W Wąbrzeźnie mieliśmy dawniej następujące jarmarki i targi. Co środę po każdym kwartale jarmark kramny włącznie na bydło i konie, w każdy wtorek każdego miesiąca na bydło i konie, w każdy wtorek i piątek targi tygodniowe. Jarmarki tak kwartalne jak i miesięczne były bardzo ożywione. Polega to na tem, że Wąbrzeźno leży nad sześciu traktami głównymi. że jest położone nad głównym torem kolejowym i okolone wieńcem licznych wiosek.

Obecnie Wojewódzka Rada Administracyjna skreśliła pewną ilość jarmarków, pozostawiając tylko 3 jarmarki kramne i 8 jarmarków dla bydła i koni.

W kołach tutejszego obywatelstwa panuje z powodu tego zarządzenia niezadowolenie i pożądanemby było, aby znowu dawniejszą ilość jarmarków przywrócono.

Zapominać nam jednak przytem nie należy, że jarmarki zmieniły obecnie swe oblicze z powodu żydostwa, które z tandetą przybywa z Królestwa, szkodząc tem samem tutejszemu kupiectwu.

— **Szajka wyłudzigroszów** grasuje we Wąbrzeźnie i okolicy. Wyszukują naiwnych i uprawiają grę, podobną do gry w karty za pomocą podstawków do piwa, pozwalając początkowo swym ofiarom wygrywać, by ich potem zupełnie obłupić. Należy strzedz się tych ptaszków, co nie sieją i nie orzą.

— **W ostatniej chwili** przypominamy, że Stow. Kat. Młodzieży urządza w niedzielę, dnia 6 bm. zabawę na zakończenie sezonu letniego, w ogrodzie mleczarni. — Różne rozrywki, oraz koncert własnej kapeli przewiduje program. Spodziewamy się, że nikogo tam nie zabraknie. — **W razie niepogody** odbędzie się o godz. 3-ciej zabawa w hotelu pod „Białym Orłem.“

— **Radzyn.** Dnia 6 września br. obchodzi gmina miasto Radzyn i okolica uroczystość „Święto dzieci“ w której biorą udział miejscowe i zamiejscowe szkoły oraz ochronka. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 2-giej popol. z wymarszem na łąkę, gdzie szkoły wystąpią z różnemi zabawami i gdzie za staraniem Komitetu, na którego czele stoi p. burmistrz Kirstein oraz Kierownik Szkoły powszechnej p. Krause, otrzymają dzieci przyjętym zwyczajem suty poczęstunek. Wieczorem punkt o godzinie 7-mej odbędzie się na sali p. Niedzielskiego w „Strzelnicy“ przedstawienie dzieci ochronki.

Komitetowi udało się jeszcze dla rozwinięcia i urozmaicenia programu uzyskać kwartet muzyki na którego czele stoi absolwent konserwatorjum muzyki w Gdańsku, p. Sz. który jak przed dwoma laty, dla miłośników muzyki odegra kilka pięknych sztuk. Odbędą się również i śpiewy i tp.

Po przedstawieniu taniec. Ponieważ czysty zysk idzie na cele ochronki, zatem Komitet uprasza Szan. Obywatelstwo o poparcie —

W Dzieciach przyszłość Ojczyzny!

— **Radzyn** Pom. dnia 29 sierpnia br. obchodzili małżonkowie Leon Nadworny i Weronika z domu Galów złoty jubilejusz swego małżeństwa.

Jubilatom życzy się w dalszej drodze życia szczęścia i powodzenia. —

— **Tow. Powstańców i Wojaków w Węgorzynie** składa wszystkim obywatelom z Węgorzyna i okolicy serdeczne podziękowanie za przyjście z pomocą dla Towarzystwa w urządzeniu uroczystości obchodu rocznicy istnienia Towarzystwa a szczególnie: pp. Boczkowi sołtysowi z Węgorzyna, Michałkowi, Stępkowskiemu, Tyllowi i Kasińskiemu z Węgorzyna oraz pp. Leśniakowi, Piontkowskiemu sołtysowi i Małkiewiczowi z Zającżkowa pierwszym za wysłanie furmanek po gości do dworca i przyjęcie i ugoszczenie orkiestry i obywatelom z Zajączkowa za wysłanie formanek po gości i orkiestrę do dworca. Na szczere uznanie ze strony Towarzystwa zasługuje p. Kwiatkowski nauczyciel z Orzechowa jako wiceprezes, który gorliwie popiera działalność tut. Towarzystwa. Zarazem składamy podziękowanie p. Kwiatkowskiemu za złożenie 10-zł. na cele organizacyjne dla tut. Towarzystwa.

— **Grudziądz.** „Dziennik Bydgoski“ rozpisuje się o wypadku panoszenia się w Grudziądzu kościoła narodowego. Modlitewnia mieści się tam we wielkiej szopie przy ulicy Biskupiej. Co niedzielę odprawia tam nabożeństwo „proboszcz Hajduk, znany z tego, że był kiedyś pielęgniarzem dzieci byłego pomorskiego wojewody p. Brejskiego. Odprawia nabożeństwo nietylko przed południem, ale nawet po południu i szopę wypełnia zazwyczaj 300—400 osób. Piszą tam w „Dzienniku Bydgoskim“ pomiędzy innemi tak.

„Przyznać trzeba. że działacze kościoła narodowego urządzają się bardzo sprytnie. Oto cały przebieg ceremonji nie różni się w niczem prawie od ceremonji w kościele katolickim. Szopa przybrana jest w emblematy religijne z ołtarzem, przy którym odprawia się msza, śpiewem i ceremonjami, przypominającą łudząco mszę św. katolicką z tą jedynie różnicą, że jest w języku polskim. Strój duchownego zupełnie jak u duchownego katolickiego, z rewerendą, komżą,biretem na głowie z małą różnicą na stule. Lud śpiewa pieśni, śpiewane w naszych kościołach, słowem prawie to samo. Za to kazanie przypomina, że ma się przed sobą nową sektę. Na kazaniu, o którem wspominam, przedstawiono Papieża jako bałwana, przed którym składać się musi bałwochwalcze pokłony z przyklękaniem i całowaniem stopy. I podczas tego kazania nikt nie drgnął, nikt oburzeniem nie zawrzał. Wszyscy go słuchali i — przybyli na nieszpory.

Doszło już do tego, że w Grudziądzu odbyła się przez trzy dni „misja“ i to od 14 do 16 sierpnia, a w ostatnim dniu tejże misji będzie „przyjmowanie dzieci do komunji“. I władze nie o tem nie wiedzą. Ba! Hajduk się wyraża, niech-no ustawodawcze nasze Izby nie zatwierdzą „kościoła“, to zobaczycie, co się będzie działo“. Na ową misję zjechali „Biskupi“ Grochowski z Ameryki, Bokczak z Krakowa, „proboszcz“ Zawadzki z Torunia i jakiś „ksiądz“ Nowakowski.

Na czem polega tajemnica względnego powodzenia na naszym światłym religijnym gruncie? Przytoczę tu tylko dwa fakty. Kobieta czy mezczyzna chowają nieboszczyka. Ksiądz proboszcz domaga się za pochowanie 20 złotych. Pieniędzy tych niema i zniąd dostać nie może. W ostatecznej swej biedzie idzie odnośna osoba do duchownego kościoła narodowego. „Pochować nieboszczyka nie mam prawa — powiada — ale tu masz 20 złotych, zanieś je swemu księdzu“. Kobieta przychodzi na probostwo. Skąd wzięłaś pieniądze“?“ „Proboszcz od kościoła narodowego dał“. „Odnieś z powrotem, mogę i ja bezpłatnie pochować“.

Drugi fakt: duchowny sekty wypełnia tydzień w obcowaniu z „owieczkami“. W niedzielę lub w innym dniu wyprowadza je na wspólną przechadzkę, przeplataną oczywiście agitacją za swym kościołem, w poniedziałek urządza dajmy na to na lekcje języka polskiego, we wtorek z literatury itd.

— **Grudziądz.** (Wielki pożar.) W sobotę, 29 sierpnia, o god. 8,15 wieczorem wybuchł pożar w spichrzach firmy Dumont. Pożar wybuchł tak gwałtownie, że sąsiedzkie budynki na ul. Spichrzowej, Klasztornej i Pańskiej znajdowały się w wielkiem niebezpieczeństwie. Gęsty dym otoczył przyległe ulice, a nawet ul. Lipową i M. Tarpno. Dzielna nasza straż pożarna wzięła się do dzieła, a po bardzo zmudnej i ciężkiej pracy o godzinie 11 wieczorem udało się umiejscowić pożar.

Przypuszczalną przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się ze światłem. W budynku śpichrzowym znajdowały się łatwo zapalne materjały jak np. kawa słodowa, stearyna itp. Ponieważ pożar przybierał coraz groźniejszy charakter przywołano na wszelki wypadek również straż pożarną z M. Tarpna i Mniszka oraz wojsko, jednakże udało się straży grudziądzkiej stłumić ogień własnemi siłami.

Straty wyrządzone przaz pożar są bardzo poważne.

— **Chojnice.** (Około wyborów do Rady Miejskiej). Do Rady Miejskiej miasta Chojnic wybiera się 30 radnych. Listy kandydatów wręczone muszą być najpóźniej do dnia 7-go września na ręce Komisji Wyborczej, której przewodniczącym jest sędzia p. dr. Grzęski. Wybory odbędą się w niedzielę, dnia 4 go października. Miasto podzielone zostało na 5 obwodów głosowania. Dotychczas walka wyborcza w całej pełni nie zawrzała, prowadzi się jednak silną pozakulisową agitację z poszczególnych obozów. Skonsolidowanie polskich sił zaleca się przedewszystkiem ze względu na stosunkowo liczną frakcję Niemców, którzy odgrywać będą rolę języczka u wagi, jeżeli absolutnej większości nie uzyskają partje polskie (wyłącząjąc partje skrajnie lewicowe, które dotychczas zasadniczą obstrukcją uprawiały).

— („Wspaniałomyślny“ złodziej.) Pewien zamiejscowy obywatel, przybywszy w ub. sobotę do Chojnic, postawił swój rower, niczego złego nie przewidując. przy chodniku, sam zaś wstąpił do pobliskiego składu wyrobów tytoniowych. Gdy po załatwieniu zakupów wrócił, ku swemu niemałemu zdziwieniu stwierdził, że rower znikł bez śladu. Co tchu pobiegł do komisarjatu policji, zameldować kradzież. Wysłano na miejsce kradzieży w towarzystwie poszkodowanego obywatela jednego posterunkowego i oto: ku większemu jeszcze zdumieniu, zastali rower na starem miejscu. Na rowerz zaczepiona była kartka z napisem, iż „wspaniałomyślny złodziej, widząc poprzednio zakłopotanie właści-

ciela, odstępuje od pierwotnego swego zamiaru lecz upomina, aby na przyszszły raz nieostrożnością swoją nie przysłużył się innym, mniej „szlachetnym“ kolegom po fachu“.

Kronika Sportowa

— **K. S. „Pomorzanka“ I. Wąbrzeźno — K. S. „Lech“ I Rypin (mistrz K. L. B. Toruńskiego okręgu) 1:3 (1:2).** Powyższe zawody rozegrane w Rypinie w ubiegłą niedzielę dały wynik 3:1 na korzyść „Lecha“ obecnego mistrza klasy B. Zawody rozpoczęto o godzinie 5-tej pp. Grę zaczęła „Pomorzanka“ już w pierwszej i następnie w trzeciej minucie zyskuje 2. kornery, utrzymuje narazie pod bramką „Lecha“ lecz już w 6-tej min. napad gospodarzy opanowuje inicjatywę, przechodzi na pole swego przeciwnika i tu sędzia dyktuje rzut karny, który przyniósł „Lechowi“ pierwszą bramkę. „Pomorzanka“ atakuje w dalszym ciągu i 15-ta minuta przynosi jej wyrównanie. Piszcz T. z podania Wilamowskiego podprowadza piłkę tuż pod bramkę i ostrym strzałem zdobył honorowy punkt dla swych barw. Następnie gra toczy się na połowie boiska, inicjatywa zmienna jedni i drudzy bronią się skutecznie. W 30-tej min. środ. napastnik „Lecha“ wózkuje aż pod bramkę „Pomorzanki“ i pakuje drugiego goala i na tem kończy się pierwsza połowa.

Po zmianie boiska, gra daje nam żywy obraz drużyny „Lecha“. Składa się ona z graczy fizycznie bardzo dobrze rozwiniętych, lecz brak najważniejszego przymiotu, a tym jest zgranie i kombinacja. Wskutek tego pomimo, że przez 15 minut utrzymowała drużyna „Lecha“ na połowie „Pomorzanki“, oddano zaledwie dwa strzały na bramkę, której bronił skutecznie Mroczyński. W 20-tej minucie „Pomorzanka“ nadaje grze żywe tempo i pracuje pod bramką gospodarzy, lecz piaszczysty teren jest twardym orzechem do zgryznięcia. Przy większym szczęściu w tym czasie mogłaby „Pomorzanka“ zdobyć dwie prawie pewne bramki. Zdaje się, że rezultat już ustalony, ale pod koniec nagle i niespodziewanie zdobywa „Lech“ 3-cią bramkę. Mroczyński mógł bronić, lecz nie był na strzał przygotowany. Sędzia p. Czuczewicz z Torunia b. dobry. Zwycięstwo „Lecha“ zasłużione, lecz nie można powiedzieć, że jest on lepszym od „Pomorzanki“. Ta ostatnia bowiem uległa ale tylko sile fizycznej graczy „Lecha“ z jednej strony, a z drugiej strony E. P. piaszczysty grunt nie sprzyjał grze.

Ostatnie wiadomości.

Przemytnicy rozrzuceni po całem Pomorzu.

Urzędnicy lotnej kontroli skarbowej z Tczewa przychwycili ostatniej niedzieli w powiecie brodnickim trzech żydów z powiatu rypińskiego i dokonali konfiskaty 350 kilo tytoniu gdańskiego. Nazwiska przemytników są: Chycel Majer Moszkowicz z Dobrzynia, Jakób Moszkowicz z Warszawy i Szyja Sztyfer z Dobrzynia. Urzędnicy czatowali już na tych żydowskich przemytników od trzech dni, aż wreszcie natrafili na ich ślad i przytrzymali ich w lesie. Wóz wraz z koniem został obłożony aresztem. Ujęcie przemytników dokonane zostało pomiędzy Brodnicą, a Dobrzyniem. W pościgu za nimi brali udział: kierownik ekspozytury śledczej z Tczewa p. Pawłowski, nadkomisarz kontroli skarbowej Józef Myszkowski oraz urzędnicy lotnej kontroli skarbowej pp. Stanisław Śliwa. Aleksander Romatowski i Wojciech Szymke.

Stan wojenny w Mińsku.

Warszawa. W Mińsku ogłoszony został stan wojenny. Od godz. 12-tej w nocy do 6-tej rano nie wolno nikomu wychodzić na ulicę. Stan wojenny został ogłoszony w związku z manewrami. Podobno ma być wykonany na Mińsk atak gazowy. Wywołało to w mieście straszny popłoch, kto może ucieka.

Litwa chce oddać Niemcom Kłajpedę?

Wrzekomo ze względu na trudności gospodarcze.

Tylża. Prasa tutejsza notuje pogłoskę, jakoby rząd litewski nosił się z zamiarem zwrócenia Niemcom części lub nawet całego obszaru Kłajpedy, a to ze względu na trudności gospodarcze, w jakich znajdują się Litwa i Kłajpeda. Pogłoski te uporczywie utrzymują się wśród ludności Prus Wschodnich. Informacje, zaczęgnięte w królewieckiem prezydjum i niemieckim urzędzie spraw zagr. nie potwierdzają tych pogłosek, chociaż nie przeczą im. Informacje te stwierdzają tylko, że żadnych rokowań w tej sprawie między Litwą i Niemcami nie było i że sprawa rewizji granicy niemiecko-litewskiej objęta jest jedynie całokształtem programu wschodnio-niemieckiego.

RUCH TOWARZYSTW.

Towarzystwo Oświatowe w Wąbrzeźnie.

W czwartek, dnia 10 bm. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się w hotelu pod „Białym Orłem“.

Walne zebranie

z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie.
2. Wnioski zarządu.
3. Sprawozdanie roczne sekretarza i skarbnika.
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5. Wybór marszałka.
6. Wybór zarządu.
7. Wolne głosy.

Zarząd.
Tkaczyk, prezes.

— **Wąbrzeźno Zebranie pp. Członków Zarządu Czynnego i Honorowego K. S.** Pomorzanki odbędzie się w piątek, dnia 4 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu p.

Zbiórka drużyn K. S. Pomorzanki odbędzie się w sobote, dnia 5 go b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu hotelu „Wiktorji“ Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Baczność!** Dnia 6 wrzesnia 1925 r. tj. w niedziele o godzinie 12 w południe odbędzie się powiatowe zebranie Zarządów Kół P. S. L. w lokalu własnym w Wąbrzeźnie przy ulicy Wolności w domu nr. 59. — Zebranie odbędzie się w sprawie wyborów do Zarządu powiatowego i zadecydowania różnych spraw tyczących się organizacji Kół. —

Zarządy Kół winny się stawić na zebranie w komplecie
Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 6. bm zaraz po nieszporach. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Przyjęcie nowych członków. O liczny udział prosi
Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 6. bm. o godz. 4-tej popoł. w sali p. Klimka.

Ze względu na ważność omawianych spraw dot. wyborów o liczny udział członków i gości prosi
Zarząd.

Kowalewo Baczność Inwalidzi „Koło Kowalewo“ Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 6 września b. r. zaraz po Nabożeńptwie. Z powodu ważnych spraw i uzupełnienia wyborów srzybycie wszystkich członków jest porządane

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 1. VIIII. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	16.40 — 17.40
2. Pszenica	24,00 — 25.00
3. Ospa żytnia	11.30 — 12.30
4. Owies	17,00 — 19.00
5. Jęczmień brow.	23,00 — 24.00
6. Mąka żytnia 70%	24.50 — 26,00
7, Mąka pszenna 65„/⁰	39 50 — 42 50
8. Siano luźne	6.00 — 6 80
9. „ pras	7.20 — 8,20
10. Ziemniaki fabr.	— 3.30
11. Słoma żyt luź.	1.80 - 2.00
12 „ „ pras	2 90 — 3.10
14. Jęczmień	—
15. Ospa pszenna	11.30— 12.30

Usposobienie słabe.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 2. VIIII. 25 r.

Dolary	5,18 zł.
Funty ang.	25,31 „
100 Frank. franc.	24,00 „
100 Frank. belg.	23,00 „
100 Frank. szwajc.	1,01 „
100 Lirów włosk.	19,00 „
100 Koron czesk.	15,00 „

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna.

Obwieszczenie

regulujące używanie i ochronę dróg!

Powołując się na art. 5 ustawy z dnia 7. X. 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. Ust. R. P. nr. 89, poz. 656) oraz art. 3 ustawy z dnia 26. 9. 1912 r. w przedmiocie ratyfikacji przystąpienia Polski do Międzynarodowej konwencji, dotyczącej ruchu automobilowego, zawartej w ustawie z dnia 11. X. 1909 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 1922 nr. 85, poz. 762 i z roku 1923 nr. 86, poz. 668 i 669, oraz rozp. Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26. 6. 1904 i obwieszczenia Pana Starosty powiatu wąbrzeskiego w „Orędowniku Urzędowym“ nr. 65 z dnia 16. VIII. 1925 r. i w myśl § 56 poprzednio cytowanego obwieszczenia podaję powyższe do publicznej wiadomości z poleceniem ścisłego zastosowania się do tychże przepisów, a nie stosujących się do powyższego pociągać będę do odpowiedzialności.

Bliższe szczegóły można stwierdzić w wyżej wzmiankowanem obwieszczeniu Pana Starosty wąbrzeskiego, na co zwracam szczególną uwagę.

Wąbrzeźno, dnia 29|VIII. 1925 r.

Urząd policyjny
Schwarz, burmistrz.

Ogłaszajcie w Głosie Wąbrzeskim

Gęsi, kury kaczk

i wszelki inny drób

po cenach jaknajwyższych kupuje

Wacław Gołębiewski

Kowalewo, Telefon 27 i 28,

Przetarg przymusowy!

W poniedziałek, dnia 7 września b. r. o godz. 12-tej w południe sprzedawać będę **drogą przetargu w Wąbrzeźnie** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką:

Kompl. urządzenie centralne elektryczne 115 volt 96 amper z akumulatorami, aparatami i przetwarzaczem, urządzenia warsztatów ślusarskiego i stolarskiego, oraz kuźni, 7 różnych maszyn do wyrabiania kartonów etc., 6 pasów transmisyjnych, 2 oliwiarki, 3 wyżymaczki, wały miedziane, piła (kreissäge), 22 kaloryfery, większe zapasy kwasu siarczanego i oleju, meble do warsztatu krawieckiego, większa ilość lamp elektrycznych z żarówkami, tokarnia żelazna i wiertak żelazny. — —

Zbiór reflektantów w Pomorskiej Fabryce Kapeluszy w Wąbrzeźnie ul. Dąbrowskiego.

JANISZEWSKI, Komornik sądowy **w Wąbrzeźnie.**

Pokojowa

i panna do dzieci

potrzebna zaraz

Hotel Dwór Wąbrzeski
J. KACZYŃSKI.

Knury

pokryte i niepokryte ma na sprzedaż majątek Książki

Znakomita

cegła

rury do drenowania 1½"-5"

poleca cegielnia Książki.

Folwark Feliksowo

przyjmie zaraz **dwóch dzielnych fornali z zaciążnikami.**

Trzy

uczennice albo UCZNI SZKOLNYCH

przyjmie na pensję.

Wiadomości udziela Polna 17, w godz. od 12-1.

Ogłoszona w nr. 101 „Głosu Wąbrzeskiego przymusowa licytacja na piątek 4 b. m. o godz. 11 i pół w poł. **żelaznej szafy, biurka i prasy**

z powodu nieobecności dyr. Fabr. Kapeluszy

została wstrzymaną

Miejski Urząd Egzekucyjny.

Ogłoszenie.

Do rejestru praw majątkowych strona 922 wpisano: Na podstawie umowy majątkowo-małżeńskiej z daty Wąbrzeźno, dnia 7 maja 1925 r. Władysław i Emilja z Heberlejów **Łęgowscy,** rolnicy z Cymbarku, pow. Wąbrzeźno, zawarli układ o całkowitą wspólność majątkowo-małżeńską w myśl §§ 1437—1518 ustawy cywilnej.

Wąbrzeźno, dnia 29 sierpnia 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Zgubiono

papiery

wojskowe

na nazwisko

Józef Jankowski

Król. Nowawieś przez Komisję Przeglądową w Wąbrzeźnie.

Pokój nieumebl.

w lepszym domu z osobnem wejściem do wydzierżawienia

Zgł. do Głosu Wąbrzesk. pod No. 100.

Ostrzeżenie!

Ponieważ żona moja **Karolina Kochanek** opuściła dom mój, ostrzegam każdego, aby jej nic nie pożyczał, gdyż za jej długi **nie odpowiadam!!!**

Andrzej Kochanek, Stanisławki.

Gruszki funt po 30 groszy
Jabłka funt po 20 groszy
sprzedaje się WOLNOŚCI 19.